ECHO OBCOJĘZYCZNE

(FP) FRANCUSKO-POLSKIE (FP)

L'ÉCHO FRANCO-POLONAIS

JOURNAL LINGUISTIQUE POUR TOUS

CZASOPISMO JĘZYKOWE DLA WSZYSTKICH

Nr. 11 – FP ▪ ROK I ▪ LISTOPAD – 1935 – NOVEMBRE ▪ CENA N-RU 70 GR.

„ECHO OBCOJĘZYCZNE" WYCHODZI CO MIESIĄC W 2-CH WYDANIACH JĘZYKOWYCH:
FRANCUSKO - POLSKIEM (FP) — „L'ÉCHO FRANCO - POLONAIS"
i NIEMIECKO - POLSKIEM (NP) — „DEUTSCH - POLNISCHES ECHO".

PRENUMERATA KAŻDEGO WYDANIA JĘZYKOWEGO WYNOSI:
ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ.

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO: 70 GROSZY.

PRENUMERATY PŁATNE SĄ ZGÓRY I PRZYJMOWANE SĄ NA ODPOWIEDNIE PEŁNE OKRESY KALENDARZOWE. — ZA POBRANIEM POCZTOWEM NIE WYSYŁA SIĘ.

CENY OGŁOSZEŃ (DO OBU WYDAŃ JĘZYKOWYCH, ZA TEKSTEM):

CAŁA STRONA 400 ZŁ., ½ STR. 200 ZŁ., ¼ STR. 100 ZŁ.,
⅛ STR. 50 ZŁ., 1/16 STR. 25 ZŁ., 1/32 STR. ZŁ. 12.50.
DROBNE OGŁOSZENIA: 30 GROSZY ZA WYRAZ (TŁUSTYM DRUKIEM — PODWÓJNIE).

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

„ECHO OBCOJĘZYCZNE", WARSZAWA, UL. WALICÓW NR. 3. — TELEFON 613-40.
KONTO CZEKOWE W P.K.O. NR. 25.635. — POCZTOWA KARTOTEKA ROZRACHUNKOWA NR. 501.

LE JOURNAL „ECHO OBCOJĘZYCZNE" PARAÎT CHAQUE MOIS EN DEUX ÉDITIONS:
„L'ÉCHO FRANCO - POLONAIS" ET „DEUTSCH-POLNISCHES ECHO".

PRIX D'ABONNEMENT DE CHAQUE ÉDITION:

1 AN — 8 ZŁ. (ÉTRANGER — 30 FRS. FR., 8 BLG., 6 FRS. S., 2 DOL. AM.)
6 MOIS — 4 ZŁ. (ÉTRANGER — 15 FRS. FR., 4 BLG., 3 FRS. S., 1 DOL. AM.).

L'ABONNEMENT EST PAYABLE D'AVANCE.

PRIX DU NUMÉRO: ZL. 0.70 (FRS. FR. 2.50 BLG. 0.70, FRS. S. 0.50).
PRIX DES ANNONCES (DANS DEUX ÉDITIONS): 1 PAGE 400 ZL.,
½ PAGE 200 ZL., ¼ PAGE 100 ZL., ⅛ PAGE 50 ZL., 1/16 PAGE 25 ZL., 1/32 PAGE ZL. 12.50.

RÉDACTION ET ADMINISTRATION:

„ECHO OBCOJĘZYCZNE", VARSOVIE - POLOGNE, RUE WALICÓW 3.

LE MOT „MILLIARD".

Il faut trouver plus de dix milliards pour remettre d'aplomb le budget... Dix milliards! Quand on pense qu'il y a seulement vingt deux ans, avec dix milliards, on assurait toutes les dépenses de la France pendant deux années!

Savez-vous que l'Académie Française n'a admis le mot milliard qu'à partir de la dernière édition de son dictionnaire?

Parfaitement! Milliard n'était pas dans les éditions précédentes; et cela pour une bonne raison: le dictionnaire de l'Académie est le dictionnaire de l'usage; et personne ne faisait usage de ce mot-là.

Il n'en avait été question que deux fois dans le passé: la première, en 1816. Il fallait payer les frais des dernières guerres de l'Empire et de l'occupation étrangère. Le budget, pour la première fois, atteignit le milliard.

— Saluez ce milliard, Messieurs, vous ne le verrez plus! s'écria le ministre, en présentant son budget.

Dans les années suivantes, en effet, on ne revit plus le milliard: les dépenses de l'Etat étaient redescendues au-dessous.

Le mot reparut quand la Restauration présenta un projet de loi ayant pour objet d'accorder un milliard d'indemnité aux Emigrés. Le chiffre causa une véritable stupeur dans l'opinion publique. Jamais, jusqu'alors on n'avait envisagé, dans les masses populaires, l'idée d'une somme pareille.

Le général Foy monta alors à la tribune du Parlement et s'écria:

— Eh, Messieurs, savez-vous bien ce que c'est qu'un milliard?... Il ne s'est pas écoulé un milliard de minutes depuis la mort de Jésus-Christ!

Et c'était exact: l'ère chrétienne n'a atteint son milliard de minutes qu'en 1902.

Les gens du moyen âge savaient à peine compter jusqu'au million. La seule idée du milliard bouleversait la cervelle des Français d'il y a un siècle. Nous autres, nous ne comptons plus que par milliards. Nous jonglons avec les milliards.

Et sans doute, ne nous en tiendrons-nous pas là? Dans les prochaines éditions du dictionnaire de l'Académie, il faudra inscrire billiard, trilliard, quatrilliard... Du train dont nous allons!...

SŁOWO „MILJARD".

Trzeba znaleźć przeszło dziesięć miljardów dla przywrócenia równowagi budżetu (we Francji)... Dziesięć miljardów! Gdy się pomyśli, że zaledwie przed 22 laty dziesięcioma miljardami pokrywano (zabezpieczano) wszystkie wydatki Francji w przeciągu dwu lat!

Czy wiecie, że Akademja Francuska przyjęła wyraz „miljard" dopiero (à partir de, począwszy od) w ostatniem wydaniu swego słownika?

Tak jest! Miljarda nie było w wydaniach poprzednich; i to dla słusznej przyczyny: słownik Akademji jest słownikiem wyrazów używanych, a nikt nie używał tego wyrazu.

Tylko dwa razy była o nim mowa w przeszłości: po raz pierwszy w roku 1816. Należało zapłacić koszty ostatnich wojen cesarstwa i okupacji cudzoziemskiej. Budżet po raz pierwszy osiągnął (Inf. atteindre) miljard.

— Powitajcie ten miljard, panowie, już go więcej nie zobaczycie! — zawołał minister, przedstawiając swój budżet.

Rzeczywiście, w następnych latach nie widziano już (Inf. revoir) miljarda: wydatki państwowe spadły spowrotem poniżej (tej sumy).

Wyraz ten znowu się zjawił, gdy Restauracja (Burbonów) przedstawiła projekt ustawy, mającej na celu przyznanie miljarda odszkodowania emigrantom. Cyfra ta wywołała prawdziwe osłupienie w opinji publicznej. Nigdy, do tego czasu nie spotykano się (rozważano) w masach ludowych, z pojęciem podobnej sumy.

Generał Foy wstąpił wówczas na trybunę parlamentu i zawołał:

— Panowie, czy wiecie, co to jest miljard?... Od śmierci Chrystusa nie upłynęło jeszcze miljarda minut!

I to było ścisłe: era chrześcijańska osiągnęła swój miljard minut dopiero w r. 1902.

W średniowieczu ludzie umieli liczyć zaledwie do miljona. Na samą myśl o miljardzie mieszało się w głowie (mózgu) Francuzom sprzed wieku. My zaś liczymy już tylko na miljardy. Żonglujemy miljardami.

I niewątpliwie, nie zatrzymamy się na tem. W najbliższych wydaniach słownika Akademji trzeba będzie wpisać biljard, tryljard, kwadryljard. Przy tem tempie, w jakiem się posuwamy!...

EN CONNAISSANCE DE CAUSE.

— Alors, tu as divorcé assez facilement?
— Mais oui, le président du tribunal avait été le premier mari de ma femme!

ZE ZNAJOMOŚCIĄ RZECZY.

— A więc twój rozwód odbył się dość łatwo?
— Ależ tak, przewodniczący sądu był pierwszym mężem mojej żony!

MAL DE MER.

Sur le pont d'un bateau transatlantique. Un monsieur au teint jaune et aux yeux fiévreux, affalé dans une chaise longue.

Le garçon s'approche:

— Monsieur désire-t-il qu'on lui serve le petit déjeuner dans la salle à manger ou ici même?

Le passager tourne la tête, avale difficilement sa salive et répond d'une voix indistincte:

— Vous pouvez le jeter directement aux poissons.

CHOROBA MORSKA.

Na pokładzie statku transatlantyckiego. Jegomość o żółtej cerze i gorączkujących oczach, leżący bezwładnie w szezlongu.

Kelner zbliża się:

— Szanowny pan życzy sobie, żeby mu podano pierwsze śniadanie w sali jadalnej, czy tu na miejscu?

Pasażer odwraca głowę ,połyka z trudem ślinę odpowiada niewyraźnym głosem:

— Może pan odrazu rzucić je rybom.

ALPHONSE KARR ET SON NÈGRE.

Alphonse Karr avait pour domestique un superbe nègre, haut de six pieds, mais d'une paresse non moins remarquable que sa taille. Un jour, le romancier, agacé d'attendre ses chaussures, qui n'étaient jamais faites, lui cria, en colère:

— Eh! maraud, si tu n'as pas le temps de cirer mes bottes, prends un domestique.

Le lendemain de ce jour, de très bonne heure, personne ne fut plus étonné que l'original écrivain en voyant entrer dans sa chambre un garçon inconnu qui déposa au pied du lit des bottes reluisantes et, sur une chaise, des habits soigneusement brossés.

— Qu'y a-t-il? Que m'apportez-vous là? demanda le dormeur en se frottant les yeux.

— Ce sont les effets de monsieur.

Le maître sonne: le nègre se présente.

— Dis-moi donc, animal, ce que cela signifie; quel est cet homme?

— C'est le domestique que je viens de prendre, pour suivre le conseil que monsieur m'a donné hier.

— Ah!

Alphonse Karr goûtait assez les excentricités; il prit bien la chose et laissa tranquillement son noir et paresseux valet exécuter son service par procuration.

Tout alla donc pour le mieux un certain temps, mais un beau matin, il vit ses vêtements arriver sur les bras du nègre en personne.

— Tiens, c'est toi! Et ton domestique?

— Oh! que monsieur ne m'en parle pas. Je l'ai mis à la porte! C'était un fainéant.

ALFONS KARR I JEGO MURZYN.

Alfons Karr (pisarz fr. 1808—1872) miał jako służącego, okazałego murzyna, wysokiego na sześć stóp, lecz którego lenistwo było niemniej godne uwagi, niż jego wzrost. Pewnego dnia powieściopisarz, wściekły, że musi czekać na swoje obuwie, które nigdy nie było przygotowane, krzyknął na niego gniewnie:

— Ach, ty nicponiu! Jeżeli nie masz czasu czyścić moich butów, to weź sobie służącego!

Następnego dnia o bardzo wczesnej godzinie nikt nie był bardziej zdziwiony niż ten oryginalny pisarz, gdy zobaczył wchodzącego do swego pokoju nieznajomego chłopca, który postawił u nóg łóżka błyszczące buty, a na krześle położył starannie wyszczotkowane ubranie.

— Co to jest? Co mi tu przynosicie? — zapytał śpioch, przecierając (sobie) oczy.

— To są rzeczy szanownego pana.

Pan dzwoni: murzyn się zjawia.

— Powiedz-no mi, bydlę, co to oznacza: co to za człowiek?

— To jest ten służący, którego sobie właśnie przyjąłem, by usłuchać rady, jaką mi szanowny pan dał wczoraj.

— Aha!

Alfons Karr miał dość upodobania w ekscentrycznościach; wziął tę rzecz z dobrej strony i pozwolił spokojnie swemu czarnemu i leniwemu lokajowi wykonywać swoją służbę przez zastępstwo.

Wszystko szło więc jaknajlepiej przez pewien czas, lecz któregoś pięknego poranku ujrzał on swoje ubranie przybywające na ramionach murzyna we własnej osobie.

— Jakto, to ty? A twój służący?

— O, niech mi pan o nim nie mówi. Wyrzuciłem go za drzwi! To był próżniak!

APRÈS LE TIRAGE DE LA 5-ÈME TRANCHE.

L'épouse. — Quand il a appris qu'il avait gagné un million, il est devenu fou de joie.

Le spécialiste. — Tranquillisez-vous, Madame, je le guérirai rapidement: je prends mille francs par visite.

PO CIĄGNIENIU 5-TEJ KLASY.

Małżonka: „Gdy się dowiedział, że wygrał miljon, zwarjował z radości."

Specjalista (lekarz): „Niech się pani uspokoi, ja go szybko wyleczę: biorę tysiąc franków od wizyty."

LA RÉPONSE INATTENDUE.

Un nouveau colonel prend le commandement d'un régiment.

Il passe parmi ses hommes, cherchant un mot aimable à dire à chacun. Il avise un jeune soldat à l'air timide, à la contenance embarrassée et s'avance vers lui.

— Eh bien! mon jeune ami, vous êtes heureux, au régiment? Vous n'avez à vous plaindre de rien? Allons, il ne faut pas être timide comme ça. Donnez-moi une poignée de main. Vous pourrez écrire à votre père que vous avez serré la main du colonel... Qu'est-ce qu'il fait, votre père?

— Il est général, mon colonel...

COMMENT ON PERD LES CLIENTS.

Voici, d'après un quotidien américain, quelles sont, suivant une statistique des grands magasins aux Etats-Unis, les causes qui provoquent la perte des clients:

Le vendeur est impoli	7%
Il est incompétent	3%
Il pousse trop à l'achat	6%
Le personnel est indifférent	2%
Prix élevé	12%
Mauvaise qualité	10%
Livraison tardive	10%
Erreurs	7%
Fausses indications du client	6%
Mauvais aspect du produit	5%
Essais de substitution d'une autre marque	6%
Refus d'échanger l'article	6%
Publicité défectueuse	1%
Mauvaise direction	6%
L'article demandé n'est pas en stock	10%
On a fait attendre le client trop longtemps	3%
	100%.

MARIE STUART.

Marie Stuart, fille de Jacques V, roi d'Ecosse, reine d'Ecosse, puis reine de France par son mariage avec François II, naquit à Linlithgow en 1542. Veuve en 1560, elle revint en Ecosse, où elle eut à lutter à la fois contre la Réforme et les agissements secrets de la reine d'Angleterre, Elisabeth. Son mariage avec Bothwell, assassin de son second mari, Darnley, provoqua une insurrection, et la reine dut abdiquer. Elle s'enfuit en Angleterre, mais Elisabeth la fit emprisonner et exécuter après dix-huit ans de captivité (1587).

(D'après Larousse.)

NIEOCZEKIWANA ODPOWIEDŹ.

Nowy pułkownik obejmuje dowództwo pułku.

Przechodzi wśród swoich ludzi, starając się powiedzieć każdemu jakieś miłe słowo. Spostrzega jednego młodego żołnierza o nieśmiałym wyglądzie, o zmieszanej minie — i zbliża się do niego.

— No, cóż, młody przyjacielu, jesteś szczęśliwy w pułku? Czy masz na co narzekać (skarżyć się)? Nuże, nie trzeba być takim nieśmiałym. Uściśnij mi dłoń. Będziesz mógł napisać do swego ojca, żeś uścisnął dłoń pułkownika... Czem się zajmuje twój ojciec?

— On jest generałem, panie pułkowniku...

JAK SIĘ TRACI KLIENTÓW.

Oto jakie są, według pewnego dziennika amerykańskiego, przyczyny, które wywołują utratę klientów, stosownie do statystyki wielkich magazynów w Stanach Zjednoczonych:

Sprzedawca jest nieuprzejmy	*7%*
„ jest niekompetentny (niepouczony)	*3%*
„ zbyt nalega na kupno	*6%*
Personel jest obojętny	*2%*
Wygórowana cena	*12%*
Zły gatunek	*10%*
Opieszałe podawanie (dostawa)	*10%*
Omyłki	*7%*
Mylne wskazówki klienta	*6%*
Niedobry wygląd towaru (produktu)	*5%*
Próba zastąpienia inną marką	*6%*
Odmowa zamiany artykułu	*6%*
Wadliwa reklama	*1%*
Złe kierownictwo	*6%*
Żądanego artykułu niema na składzie	*10%*
Kazano klientowi czekać zbyt długo	*3%*
	100%

MARJA STUART.

Marja Stuart, córka Jakóba V-go, króla Szkocji, królowa Szkocji, następnie królowa Francji przez swoje małżeństwo z Franciszkiem II-gim, urodziła się w r. 1542 w Linlithgow. Owdowiała w r. 1560, powróciła do Szkocji, gdzie musiała walczyć naraz przeciwko reformacji i tajnym knowaniom królowej angielskiej Elżbiety. Małżeństwo jej z Bothwell'em, zabójcą jej drugiego męża Darnley'a, wywołało powstanie i królowa musiała abdykować. Uciekła do Anglji, ale Elżbieta kazała ją uwięzić i stracić po osiemnastu latach niewoli (1587).

ANIMAUX MUSICIENS.

Il faut ranger sous cette dénomination, non seulement les nombreux artistes musiciens qu'on rencontre dans divers groupes du règne animal, mais aussi les bêtes qui, sans faire de la musique elles-mêmes, sont néanmoins sensibles à ses manifestations.

Pourquoi un grand nombre d'oiseaux chantent-ils si bien? Probablement parce que d'autres les y encouragent en témoignant du plaisir à les entendre.

Mais il y a aussi des animaux qui sont sensibles à la musique faite par les hommes. Chacun sait que les sons de divers instruments exercent, sur les chiens par exemple, une forte impression.

Lorsque le chien entend sonner les cloches, ou jouer du violon, il s'assied à demi, appuie ses pattes de devant sur le sol, relève la tête, et accompagne par des gémissements aigus les sons qu'il perçoit.

On ne sait pas exactement si la musique lui est agréable ou non; mais à en juger par les cris lamentables qu'il pousse, on a des raisons de penser que c'est la seconde hypothèse qui est la vraie. Ce qui semble contredire à cette supposition, c'est le fait que la plupart des chiens ne fuient pas la cause de leurs prétendus tourments, mais qu'ils mettent au contraire une certaine obstination à en profiter jusqu'au bout.

Le porc aussi est musicien. Non seulement il prête au chant une oreille attentive, mais il a aussi l'air d'être impressionné fort agréablement par les sons de divers instruments de musique, le violon par exemple. Certains porcs sont des enthousiastes de la musique, et se mettent à danser lorsqu'ils entendent le son d'un violon.

Le fait que les chevaux militaires comprennent les signaux nous prouve que les animaux peuvent même saisir les mélodies et les distinguer les unes des autres.

MUZYKALNE ZWIERZĘTA.

Należy zgrupować (uszeregować) pod tą nazwą nietylko licznych muzykantów, których spotyka się w różnych grupach królestwa zwierząt, lecz również zwierzęta, które, nie uprawiając same muzyki, są jednak (niemniej) wrażliwe na jej przejawy.

Dlaczego znaczna liczba ptaków śpiewa tak dobrze? Prawdopodobnie dlatego, że inne zachęcają je do tego, okazując zadowolenie przy słuchaniu ich.

Ale są również zwierzęta, będące wrażliwe na muzykę uprawianą przez ludzi. Każdemu wiadomo, że dźwięki różnych instrumentów muzycznych wywierają na psach, naprzykład, silne wrażenie.

Gdy pies słyszy bicie dzwonów lub grę na skrzypcach, przysiada [inf. s'asseoir, npr.] nawpół, opiera się przedniemi łapami o ziemię, podnosi łeb do góry i przejmującem wyciem wtóruje dźwiękom, które słyszy.

Niewiadomo dokładnie ,czy muzyka jest mu przyjemna czy też nie; ale sądząc z żałosnego skomlenia, które on wydaje, ma się powody do mniemania, że to drugie przypuszczenie jest prawdziwe. W sprzeczności z tym domysłem wydaje się fakt, że większość psów nie ucieka od przyczyny swoich rzekomych katuszy, lecz przeciwnie wykazuje pewien upór, aby wytrwać (skorzystać z tego) aż do końca.

Wieprz również jest muzykalny. Nietylko słucha bardzo uważnie [zwrot: prêter l'oreille à...] śpiewu, lecz również wydaje się być przyjemnie wzruszonym dźwiękami różnych instrumentów muzycznych ,naprzykład skrzypiec. Niektóre świnie są entuzjastkami muzyki i zaczynają tańczyć, gdy usłyszą dźwięk skrzypiec.

Fakt, że konie wojskowe rozumieją sygnały dowodzi, że zwierzęta umieją nawet uchwycić melodje i odróżniać jedne od drugich.

UNE BONNE REVUE.

— Eh bien, mon bon Gallipaux, comment va cette Revue des Ambassadeurs? Etes vous satisfait?

— Oh, elle n'est pas plus mauvaise qu'une autre ...seulement, elle ne porte pas sur le public.

— Pourquoi donc?

— Parce qu'il n'y a pas de public.

DOBRA REWJA.

— No, cóż, drogi Gallipaux, jak idzie ta rewja w „Ambassadeurs“? Czy jest pan zadowolony?

— O, ona nie jest gorsza od każdej innej... tylko, że nie robi wrażenia na publiczności.

— A to czemu?

— Bo niema publiczności.

UNE PROPOSITION.

Lui. — Tout le monde l'affirme, les jeunes filles d'avant guerre étaient beaucoup plus sérieuses!...

Elle. — Si le coeur vous en dit, ma tante est toujours vieille fille, demandez-la en mariage!

PROPOZYCJA.

On: „Wszyscy to potwierdzają: młode dziewczęta sprzed wojny były o wiele poważniejsze!...“

Ona: „Jeżeli ma pan do tego ochotę ,to moja ciotka jest jeszcze wciąż starą panną, — niech pan ją poprosi o rękę!“

Le don de double vue chez Mickiewicz.

Mickiewicz possédait certains pouvoirs occultes tout à fait exceptionnels. En août 1829, alors qu'il était l'hôte de Goethe à Weimar, il se livra un soir à certaines expériences qui eurent un grand retentissement.

Jusqu'à présent nous ne connaissions que deux versions de cette mémorable soirée; elles nous avaient été transmises par des témoins oculaires. L'un était l'écrivain allemand Holtei et l'autre Odyniec, le compagnon de voyage du poète. Il n'y a pas de différence entre leurs deux récits. A travers eux, nous pouvons aisément deviner la vive impression ressentie dans la petite ville de Weimar.

Adam Mickiewicz s'était vanté à cette soirée de pouvoir déchiffrer les pensées des personnes présentes et de deviner même les plus secrètes.

Il proposa de tenter l'expérience suivante:

Chaque dame devait déposer sur un plateau une bague qu'elle avait l'habitude porter depuis longtemps et lui, Mickiewicz, indiquerait à qui le bijou appartenait et révèlerait les pensées et les sentiments de sa propriétaire.

On fit circuler le plateau et bientôt un assez grand nombre de bagues y fut placé. Mickiewicz, assis à l'écart, silencieux, ne pouvait absolument pas voir ce qui se passait dans la salle et contrôler les gestes de celles qui déposaient leurs bijoux. Il prit le plateau au milieu d'un silence profond; tout le monde se rapprocha de lui. Il tourna son visage vers la fenêtre et examina très attentivement chaque bague à la lumière de la lampe. Brusquement il se retourna. Son visage était pâle comme la mort; son regard semblait être très loin de ce qui se passait autour de lui. Il rendit à chaque dame la bague qui lui appartenait, sans se tromper une seule fois, et à chacune il dit quelques mots à voix basse qui produisirent sur son interlocutrice une profonde impression, comme s'il touchait vraiment à sa vie la plus secrète.

———

A ces deux premiers témoignages vient s'ajouter maintenant un troisième, celui du sculpteur français Pierre-Jean David d'Angers (1783 — 1856). Il se trouve dans la lettre qu'il adressait à Victor Pavie, un ami de Victor Hugo. En voici le passage principal:

„Te rappelles-tu Mickiewicz et son pouvoir surnaturel, qui nous avait tant bouleversé jadis à Weimar? Il y a d'étranges forces dans l'âme humaine; nous les ignorons, ou plus exactement elles ne sont accordées qu'à des rares individus.

Dar jasnowidztwa u Mickiewicza.

Mickiewicz posiadał pewne zdolności okultystyczne, całkiem wyjątkowe. W sierpniu 1829 roku, będąc gościem Goethego w Weimarze, poświęcił się jednego wieczoru pewnym eksperymentom, które uzyskały wielki rozgłos.

Dotychczas znaliśmy tylko dwie wersje o tym pamiętnym wieczorze; zostały nam przekazane przez naocznych świadków. Jednym był pisarz niemiecki Holtei (1798 — 1880), a drugim Odyniec, towarzysz podróży poety. Niema różnicy między ich dwoma opowiadaniami. Możemy na ich podstawie (poprzez nie) łatwo domyśleć się silnego wrażenia, odczutego w małem mieście Weimarze.

Adam Mickiewicz chwalił się na tym wieczorze, że może odczytać myśli obecnych osób i odgadnąć nawet najbardziej ukryte.

Zaproponował spróbować następującego doświadczenia:

Każda pani miałaby złożyć na tacy pierścionek, który zwykła nosić od dłuższego czasu, a on, Mickiewicz, wskaże ,do kogo klejnot należy i odkryje myśli i uczucia jego właścicielki.

Puszczono w obieg tacę i wkrótce dość znaczna liczba pierścionków została na niej złożona. Mickiewicz, siedząc na uboczu, w milczeniu, nie mógł absolutnie widzieć, co się działo na sali, ani sprawdzać ruchów tych osób, które składały swoje klejnoty. Wziął tacę wśród głębokiego milczenia; wszyscy zbliżyli się do niego. Obrócił swoją twarz do okna i bardzo uważnie zbadał każdy pierścionek przy świetle lampy. Nagle odwrócił się. Twarz jego była blada jak śmierć; jego wzrok wydawał się być bardzo daleki od tego, co się działo dokoła niego. Zwrócił każdej pani pierścionek, który do niej należał, przyczem nie omylił się ani razu, i każdej powiedział cichym głosem kilka słów, które wywarły na jego rozmówczyni głębokie wrażenie, jakgdyby dotknął się naprawdę jej najskrytszego życia.

———

Do tych dwu pierwszych zeznań (świadectw) dochodzi obecnie trzecie, a mianowicie rzeźbiarza francuskiego Piotra Jana Davida d'Angers (1783 — 1856). Znajduje się ono w jego liście skierowanym do Wiktora Pavie, przyjaciela Wiktora Hugo. Oto główny ustęp z niego:

„Czy przypominasz sobie Mickiewicza i jego nadprzyrodzoną moc, która tak wstrząsnęła nami niegdyś w Weimarze? W duszy ludzkiej są dziwne siły; my ich nie znamy, albo raczej (ściślej) są one dane tylko rzadkim jednostkom.

J'ai regardé le visage de Mickiewicz au moment où il touchait ces bagues et les rendait à leurs propriétaires en leur révélant les replis les plus intimes de leur coeur. Sa face était d'une pâleur livide et comme translucide; ses yeux étincelaient et cependant ils semblaient concentrés vers une force intérieure à laquelle ils faisaient appel.

Il nous faut admettre ce pouvoir extraordinaire tout en ne le comprenant pas. Douter, prétendre que tout cela était simulé est impossible; l'expression du visage à elle seule suffisait à vous convaincre.

Quelques jours plus tard, pour satisfaire le désir de Goethe, je fis un bas-relief pour lequel Mickiewicz posa. Je l'observai attentivement et recherchai sur son visage l'expression aperçue l'autre soir, mais elle avait disparu. Sais-tu pourquoi? C'est que ce n'est qu'au moment où son âme accomplit cet effort surhumain qui le transporte en dehors de la vie ordinaire que ses traits acquièrent cet éclat surnaturel; celui-ci est le reflet de ces forces particulières et mystérieuses qui ne nous ont point été accordées.

Quel homme étrange, vraiment très étrange! Poète et visionnaire! le merveilleux de l'inspiration confine chez lui à ce don merveilleux qu'il introduit dans la vie de tous les jours!"

———

Ajoutons que ce bas-relief de David entrepris sur les instances de Goethe et où sont gravés les traits de Mickiewicz, se trouve actuellement au musée du Louvre.

Przyglądałem się twarzy Mickiewicza w chwili, gdy dotykał tych pierścionków i zwracał je właścicielkom, wyjawiając im najskrytsze (najintymniejsze) tajniki ich serc. Jego twarz była sino-blada i jakgdyby przeświecająca; jego oczy błyszczały, zdawały się jednak być skoncentrowane w kierunku jakiejś siły wewnętrznej, do której się odwoływały.

Musimy uznać tę nadzwyczajną moc, jakkolwiek nie pojmujemy jej wcale. Wątpić, twierdzić, że to wszystko było udawane (symulowane) — jest niemożliwe; wyraz twarzy sam przez się wystarczał, by kogoś przekonać.

W kilka dni później, aby zadośćuczynić życzeniu Goethe'go, wykonałem płaskorzeźbę, do której Mickiewicz pozował. Obserwowałem go uważnie, doszukując się w jego obliczu wyrazu, dostrzeżonego owego wieczora, lecz on zniknął. Wiesz, dlaczego? Dlatego, że jedynie w chwili, gdy duch jego dokonywał tego nadludzkiego wysiłku, który unosi go ponad (poza) życie zwykłe, rysy jego nabrały (acquérir, nabyć) tego nadprzyrodzonego blasku; blask ten zaś jest odbiciem tych sił szczególnych i tajemniczych, które nam nie były wcale dane.

Co za dziwny człowiek, doprawdy, bardzo dziwny! Poeta i marzyciel (wizjoner)! Cudowność natchnienia graniczy u niego z tym cudownym darem, który on wprowadza do życia codziennego!"

———

Dodajmy, że ta płaskorzeźba Davida, która została przedsięwzięta na usilne prośby Goethe'go i na której wyryte są rysy Mickiewicza, znajduje się obecnie w muzeum Luwru (w Paryżu).

L'ANALYSE.

Un riche Américain voudrait acquérir un tonneau de whisky; mais se défiant des mixtures dangereuses que fournissent parfois les contrebandiers, il demande un échantillon.

L'échantillon reçu, l'amateur l'envoie dans une pharmacie pour l'analyse. Le lendemain, il reçoit une feuille d'analyse, sur laquelle est écrite cette phrase:

„Cher Monsieur, j'ai le regret de vous annoncer que votre cheval a le diabète!"

ANALIZA.

Pewien bogaty Amerykanin zapragnął nabyć beczułkę whisky; ale nie dowierzając niebezpiecznym mieszankom, których dostarczają czasem przemytnicy, żąda próbki.

Otrzymawszy próbkę, amator alkoholu posyła ją do apteki do analizy. Nazajutrz otrzymuje kartę analizy, na której wypisane jest następujące zdanie:

„Szanowny Panie! Muszę niestety donieść Panu, że Jego koń chory jest na cukrzycę".

MONSIEUR LE RÉGENT NE SAIT RIEN.

Julot est allé ce matin à l'école pour la première fois. A son retour, sa mère le questionne.

— Eh bien, Julot, c'est bien allé? Monsieur le régent est-il gentil?

— Oh! oui, mais il ne sait rien!

— Comment, il ne sait rien?

— Mais non... il nous demande tout.

PAN NAUCZYCIEL NIC NIE UMIE.

Julek poszedł dziś rano po raz pierwszy do szkoły. Po jego powrocie matka wypytuje go:

— No cóż, Juleczku, dobrze tam poszło? Czy pan nauczyciel jest dobry (uprzejmy)?

— O, tak! Ale on nic nie umie!

— Jakto — on nic nie umie?

— Ależ nie... on nas pyta o wszystko.

Adieux de Marie Stuart.

Adieu, charmant pays de France,
Que je dois tant chérir!
Berceau de mon heureuse enfance,
Adieu! te quitter, c'est mourir.
*

1. Toi que j'adoptai pour patrie,
Et d'où je crois me voir bannir,
Entends les adieux de Marie,
France, et garde son souvenir.
Le vent souffle, on quitte la plage,
Et, peu touché de mes sanglots,
Dieu, pour me rendre à ton rivage,
Dieu n'a point soulevé les flots!
*

Adieu, charmant pays de France,
Que je dois tant chérir!
Berceau de mon heureuse enfance,
Adieu! te quitter, c'est mourir.
*

2. Lorsqu'aux yeux du peuple que j'aime
Je ceignis les lis éclatants,
Il applaudit au rang suprême
Moins qu'aux charmes de mon printemps.
En vain la grandeur souveraine
M'attend chez le sombre Écossais;
Je n'ai désiré d'être reine
Que pour régner sur des Français.
*

Adieu, charmant pays de France,
Que je dois tant chérir!
Berceau de mon heureuse enfance,
Adieu! te quitter, c'est mourir.
*

3. L'amour, la gloire, le génie,
Ont trop enivré mes beaux jours;
Dans l'inculte Calédonie
De mon sort va changer le cours.
Hélas! un présage terrible
Doit livrer mon coeur à l'effroi:
J'ai cru voir, dans un songe horrible,
Un échafaud dressé pour moi.
*

Adieu, charmant pays de France,
Que je dois tant chérir!
Berceau de mon heureuse enfance,
Adieu! te quitter, c'est mourir.
*

4. France, du milieu des alarmes,
La noble fille des Stuarts,
Comme en ce jour qui voit ses larmes,
Vers toi tournera ses regards.
Mais, Dieu! le vaisseau trop rapide
Déjà vogue sous d'autres cieux;
Et la nuit, dans son voile humide,
Dérobe tes bords à mes yeux!

Pożegnanie Marji Stuart.

Żegnaj, czarowna Francji kraino!
Za chwilę szczęścia składam ci dzięki;
One w pamięci mej nie przeminą,
To pożegnanie — to skonu jęki.
*

(1) *Drugą ojczyznę widziałam w tobie;*
Wygnana, już cię nie ujrzę wcale.
Pamiętaj o tej, która w żałobie
Za tobą tęskne rozwodzi żale.
Oto wiatr powstał, silnie dmie w żagle;
Próżne me modły, bo Pan nad pany
Nie chce, żeby mię wróciły nagle
Na brzeg wzburzone morza bałwany.
*

Żegnaj, czarowna Francji kraino!
Za chwilę szczęścia składam ci dzięki;
One w pamięci mej nie przeminą,
To pożegnanie — to skonu jęki.
*

(2) *Kiedy mię ujrzał lud ulubiony*
Z skronią, przybraną lilji kwiatami,
Wszak mniej się cieszył blaskiem korony,
Niżeli wiosny mojej wdziękami.
Próżno mię czeka cześć, uwielbienie,
Między Szkotami tam ponuremi.
Jeżeli-m tronu miała pragnienie,
To, by francuskiej panować ziemi.
*

Żegnaj, czarowna Francji kraino!
Za chwilę szczęścia składam ci dzięki;
One w pamięci mej nie przeminą,
To pożegnanie — to skonu jęki.
*

(3) *Miłości wdziękiem, sławy okrzyki*
Piękna żywota przeszłość jaśnieje;
A teraz pośród Kaldonji dzikiej
Zmienią się losu mego koleje.
Niestety! może obraz straszliwy
Rzeczywistością groźną się stanie:
Widziałam we śnie okropne dziwy,
Potem wzniesione mi rusztowanie.
*

Żegnaj, czarowna Francji kraino!
Za chwilę szczęścia składam ci dzięki;
One w pamięci mej nie przeminą,
To pożegnanie — to skonu jęki.
*

(4) *Francjo! gdy groźne los niepokoje*
Szlachetnej córze Stuartów rzuci,
Tak jak dziś widzisz tęskne łzy moje,
Ona ku tobie wzrok swój obróci.
Boże! jak szybko w daleką stronę
Na grzbiecie fali okręt się toczy;
Noc już rzuciła grubą zasłonę,
Już brzegów Francji nie ujrzą oczy.

Adieu, charmant pays de France,
Que je dois tant chérir!
Berceau de mon heureuse enfance,
Adieu! te quitter, c'est mourir.
(Pierre Jean de Béranger.)

Żegnaj, czarowna Francji kraino!
Za chwilę szczęścia składam ci dzięki;
One w pamięci mej nie przeminą,
To pożegnanie — to skonu jęki.
(Przekład Stan. Budzyńskiego).

UWAGI I SŁÓWKA.

Chérir, milować; *le berceau*, kolebka.

Ad: 1: *bannir*, wygnać; *souffler*, wiać, dąć; *la plage*, wybrzeże morskie; *le sanglot*, szloch, łkanie.

Ad 2: *ceindre*, opasać, otoczyć; *la lis* (wym. lis), lilja (potrójna lilja — emblemat król. w dawnej Francji); *éclatant*, lśniący; *applaudir*, oklaskiwać; *suprême*, najwyższy.

Ad 3: *le génie*, genjusz, duch opiekuńczy; *enivrer*, upoić, odurzyć; *Kaledonja:* nazwa wyżyny szkockiej; *le présage*, wróżba, przeczucie; *l'effroi*, trwoga; *croire*, sądzić.

Ad 4: *du milieu*, pośród; *le vaisseau*, okręt; *voguer*, żaglować, płynąć; *les cieux*, nieba; *humide*, wilgotny; *dérober*, ukrywać, zasłaniać.

HÉRÉDITAIRE.

Le jeune Gustave ne serait pas un mauvais élève, mais il est très bavard. Son maître d'école a noté sur le carnet que l'enfant doit montrer chaque semaine à ses parents: „Gustave bavarde toute la journée et très bruyamment."

Le lendemain Gustave rapporte le carnet au maître d'école. Sous la note de celui-ci, le père de Gustave a écrit: „Que diriez-vous si vous entendiez sa mère!!"

DZIEDZICZNE.

Mały (młodociany) Gustaw nie byłby złym uczniem, ale jest bardzo gadatliwy. Jego nauczyciel zanotował w zeszycie, który dziecko musi pokazywać co tydzień swoim rodzicom: „Gustaw gada cały dzień i bardzo głośno (hałaśliwie)."

Nazajutrz Gustaw przynosi spowrotem zeszyt nauczycielowi. Pod jego uwagą ojciec Gustawa napisał: „Coby pan powiedział, gdyby pan usłyszał jego matkę!!"

ENTRE MÉRIDIONAUX. *)

— Oui, mon cher, la bibliothèque de Marseille possède un manuscrit qui appartint jadis à Cicéron, tu sais bien, le poète grec.

— Peuh! Le musée national de Castelnaudary ne nous montre-t-il pas le crayon dont se servit Noé pour inscrire les animaux à mesure qu'ils entraient dans l'arche!

---

*) Le Méridional aime à faire le fanfaron.

*WŚRÓD POŁUDNIOWCÓW. *)*

— Tak, mój drogi, bibljoteka w Marsylji posiada rękopis, który należał niegdyś do Cycerona, wiesz przecież, poety greckiego.

— Ba! A czy muzeum narodowe w Castelnaudary (m. w płd.-wsch. cz. Francji) nie pokazuje nam ołówka, którym się posługiwał Noe, by zapisywać zwierzęta, w miarę jak wchodziły do arki!

**) Południowy Francuz lubi się chełpić.*

REGRET TARDIF.

Grandjean arrive au paradis et se présente devant saint Pierre qui manifeste sa joie de le voir.

— Ah, te voilà enfin, Grandjean. As-tu fait bon voyage?

— Le voyage n'a pas été mauvais, mais il fait un peu froid.

— Eh bien, on va te donner de quoi te réchauffer. Un peu de whisky, hein? Froid ou chaud?

— Plutôt chaud, déclare Grandjean.

— Comme tu voudrais, mais comme c'est dimanche et qu'il n'y a personne à la cuisine, je m'en vais te le préparer moi-même.

Grandjean attend quelques minutes, puis... se réveille.

— Tonnerre de Brest! s'exclame-t-il alors, dépité. Si je l'avais demandé froid, j'aurais eu le temps de le boire.

SPÓŹNIONY ŻAL.

Grandjean przybywa do raju i staje przed św. Piotrem, który okazuje radość, że go widzi.

— A, jesteś nareszcie, Grandjean. Czy miałeś (odbyłeś) dobrą podróż?

— Podróż nie była zła, ale jest trochę zimno.

— Ano, zaraz ci podadzą coś, żebyś się rozgrzał. Trochę whisky, hę? Zimne czy ciepłe?

— Lepiej ciepłe — oświadcza Grandjean.

— Jak (ze)chcesz, ale ponieważ jest niedziela i nikogo niema w kuchni, sam pójdę ci je przygotować.

Grandjean czeka kilka minut, potem... budzi się.

— Do stu piorunów — woła wtedy, rozzłoszczony. — Gdybym go poprosił o zimne, zdążyłbym je wypić.

LA FEMME AUX INDES.

Quelle est la situation de la femme aux Indes? Certains Européens fraîchement débarqués demandent ingénument:

— Est-ce que les veuves se font encore brûler sur le bûcher qui consume la dépouille de leur mari?

Au risque de décevoir les amateurs du romanesque, disons que la sati est supprimée. A moins qu'elle n'y soit poussée par un désespoir insurmontable, la veuve hindoue ne se jette plus dans les flammes. Elle survit. Sa situation n'est pas brillante, mais elle la supporte. Jadis, l'existence d'une veuve était intenable. Elle expiait le simple fait que son mari fût mort avant elle. Veuve à douze ans, par exemple, elle était condamnée, sa vie durant, à se mortifier, à être méprisée, à être considérée comme possédée par les mauvais esprits.

Aujourd'hui, la veuve hindoue est admise dans le monde des vivants. Est-elle condamnée au veuvage perpétuel? Oui, dans la caste des Brahmanes, où les traditions sont observées rigoureusement. Presque toujours dans les deux autres castes supérieures. Un petit commerçant, un artisan, un fermier épousent maintenant une veuve et ne se croient pas pour cela voués aux maléfices des divinités hostiles.

Il en est du veuvage comme du purdah et du zenana. La stricte observance du purdah et du zenana est l'apanage des femmes issues des castes supérieures. Mais là encore il faut distinguer. Disons qu'il y a d'un côté les réactionnaires, les fanatiques de la tradition, de l'autre côté les affranchies, les progressistes, les converties aux idées occidentales, les anglicisées qui sont résolues à initier leurs soeurs.

KOBIETA W INDJACH.

Jakie jest położenie kobiety w Indjach? Niektórzy Europejczycy, świeżo przybyli, pytają naiwnie:

— Czy wdowy dają się jeszcze spalać na stosie, który pochłania szczątki ich mężów?

Narażając na rozczarowanie miłośników romantyczności, powiedzmy, że zwyczaj ten („sati", wdowa, dająca się spalić) jest zniesiony. Wdowa hinduska, o ile tylko nie pcha jej do tego niepokonana rozpacz, nie rzuca się już w płomienie. Pozostaje ona przy życiu. Położenie jej nie jest świetne, lecz ona je znosi. Niegdyś życie wdowy było nie do wytrzymania. Pokutowała za sam fakt, że mąż jej zmarł przed nią. Wdowa np. w wieku 12 lat skazana była przez całe swoje życie na to, by być upokorzoną, wzgardzoną i uchodzić za opętaną przez złe duchy.

Dziś wdowę hinduską dopuszcza się do świata żyjących. Czy jest ona skazana na wieczne wdowieństwo? Owszem — w kaście braminów, gdzie tradycje są surowo przestrzegane. Prawie zawsze w dwu innych wyższych kastach. Ale drobny kupiec, rzemieślnik, dzierżawca — poślubiają teraz wdowy i nie uważają, że są przez to wydani na czary (urzeczenia) wrogich bóstw.

Z wdowieństwem rzecz ma się tak samo, jak z „purdah" (zasłona na twarz) i „zenana" (część domu zamieszk. przez kobiety). Ścisłe przestrzeganie tych tradycyj jest udziałem kobiet, pochodzących z wyższych kast. Lecz i tu należy rozróżniać. Można rzec, iż po jednej stronie stoją reakcjonistki, fanatyczki tradycji — po drugiej zaś — kobiety wyzwolone, postępowe, nawrócone na poglądy zachodnie, zangielszczone, które są zdecydowane wtajemniczyć swoje siostry.

AMITIÉ.

Un ami intime du marquis d'Aligre, un des plus grands propriétaires fonciers de France, conçut le projet chimérique d'emprunter à ce dernier 25.000 francs.

— Ecoute, lui dit le marquis, si je te prête cette somme, tu ne me la rendras pas; nous nous brouillerons, et je perdrai 25.000 francs et un ami. Or, je ne veux perdre que l'une des deux choses. Je garde mon argent, et te prie de ne jamais remettre les pieds chez moi.

PRZYJAŹŃ.

Pewien bliski przyjaciel markiza d'Aligre, jednego z największych obszarników we Francji, powziął fantastyczny plan zaciągnięcia u niego pożyczki na 25.000 franków.

— Posłuchaj-no, — powiedział mu markiz, — jeżeli ci pożyczę tę sumę, to ty mi jej nie zwrócisz, my się pokłócimy i ja stracę 25.000 franków oraz przyjaciela. Otóż chciałbym stracić tylko jedno z tych dwu rzeczy. Zatrzymuję więc swoje pieniądze i proszę cię, by twoja noga nigdy u mnie nie postała.

APPRENTISSAGE.

Julot: — Est-ce que ta mère sait que tu apprends à fumer?

Jeannot: — Non, je veux lui faire la surprise!

PRAKTYKA.

Julek: „Czy twoja matka wie, że ty się uczysz palić?"

Janek: „Nie, chcę jej sprawić niespodziankę!"

L'ESPRIT D'AUTREFOIS.

...Un jour, dans un café de la rive gauche, Barbey d'Aurevilly rencontra Louis Blanc. Ce grand homme de 1848 était de fort petite taille.

Au cours de la conversation, Louis Blanc prit un crayon, puis comme il l'oubliait sur la table de marbre:

— Monsieur Louis Blanc, dit Barbey d'Aurevilly, je crois que vous oubliez votre canne.

CHEZ LE PHARMACIEN.

Le pharmacien: — Mais, mademoiselle... ceci n'est pas une ordonnance.

La jeune dame: — Non! Mais je vous demanderais de bien vouloir me lire ce qui y est écrit! C'est une lettre de mon fiancé... Il est docteur!...

LA MENACE.

— Madame: — Si tu ne veux pas m'offrir une nouvelle robe, je vais faire venir maman pendant huit jours pour raccomoder celle-ci.

Monsieur: — Allons, je vais me laisser faire, prends la nouvelle robe!

A L'ÉCOLE.

— Qu'est-ce qu'un cannibale?

— Je ne sais pas, m'sieu.

— Tu ne sais pas, je suis surpris de toi! Tiens, regarde-moi, dit l'instituteur. Si tu mangeais ton père et ta mère, qu'est-ce que tu serais?

— Mais, m'sieu, je serais un orphelin.

APPRÉCIATION.

Un habitué au propriétaire d'un café:

„Voyez-vous, votre café a deux qualités, une bonne et une mauvaise. La bonne qualité consiste en ce qu'il ne renferme pas de chicorée et la mauvaise qualité... en ce qu'il ne contient pas de café."

AU RESTAURANT.

— Garçon, il y a une mouche dans mon bock!

— Monsieur est sans doute végétarien?

LA SENSIBILITÉ DU GOÛT.

Des expériences faites à l'université de Kansas ont permis de constater qu'une personne de sensibilité moyenne perçoit l'amertume d'une partie de quinine dissoute dans 152 parties d'eau. Quant au sel ordinaire, on l'a reconnu dans une solution d'une partie dans 640 d'eau. Le sucre a été remarqué dans une solution d'une partie dans 228 d'eau.

Dans presque tous les cas, les femmes se sont révélées plus sensibles que les hommes.

DOWCIP Z DAWNYCH CZASÓW.

...Pewnego dnia w kawiarni na lewym brzegu (Sekwany) Barbey d'Aurevilly spotkał Ludwika Blanc'a. Ten wielki człowiek 1848 r. (rewol.) był bardzo małego wzrostu.

W trakcie rozmowy Ludwik Blanc wyjął ołówek; potem, gdy zapomniał go na marmurowym stoliku, Barbey d'Aurevilly powiedział:

— Panie Ludwiku Blanc, zdaje się, że pan zapomniał swojej laski.

U APTEKARZA.

Aptekarz: „Ale, proszę pani... to nie jest recepta!"

Młoda pani: „Nie! Ale prosiłabym pana o łaskawe odczytanie mi, co tam jest napisane! To list od mego narzeczonego... On jest lekarzem!..."

GROŹBA.

Pani: „Jeżeli nie zechcesz mi sprawić (ofiarować) nowej sukni, to zaraz sprowadzę mamę na tydzień, żeby naprawić tę."

Pan: „No, dobrze, zgadzam się na wszystko, weź nową suknię!"

W SZKOLE.

— Co to jest ludożerca?

— Nie wiem, proszę pana.

— Nie wiesz, dziwię się tobie! Otóż, uważaj, — powiada nauczyciel. — Gdybyś zjadł swego ojca i swoją matkę, czem byłbyś?

— Ależ, proszę pana, byłbym sierotą.

OCENA.

Stały gość do właściciela kawiarni:

„Widzi pan, pańska kawa ma dwie właściwości, dobrą i złą. Dobra właściwość polega na tem, że nie zawiera cykorji, a zła właściwość... na tem, że nie zawiera kawy!"

W RESTAURACJI.

— Kelner, w moim kuflu jest mucha!

— Szanowny pan jest niewątpliwie jaroszem?

WRAŻLIWOŚĆ SMAKU.

Doświadczenia, przeprowadzone na uniwersytecie w Kansas (U. S. A.), pozwoliły stwierdzić, że osoba o średniej wrażliwości dostrzega gorycz jednej części chininy rozpuszczonej (Inf. dissoudre) w 152 częściach wody. Co do soli zwykłej, rozpoznano ją w roztworze jednej części na 640 cz. wody. Cukier był zauważony w roztworze jednej części na 228 wody.

Prawie we wszystkich wypadkach kobiety okazały się bardziej wrażliwemi niż mężczyźni.

Correspondance commerciale

ANNONCE RELATIVE A LA CONSTITUTION D'UNE „SOCIÉTÉ TACITE".

Associé tacite.

Une société en nom collectif, faisant le commerce des denrées coloniales en gros (siège social: Besançon), et disposant d'un capital de Frs. 400.000.—, cherche

Associé tacite

pouvant faire un apport d'au moins 100.000 frs., contre bonification d'intérêt et participation aux bénéfices, en revue de créer de nouvelles succursales et d'étendre le cercle de ses opérations à des affaires en commission de haut rendement.

Les personnes désirant faire des offres sérieuses sont priées d'envoyer leur adresse à la Banque Industrielle de Besançon.

LETTRE RELATIVE A LA FONDATION D'UNE „SOCIÉTÉ TACITE".

Besançon, le 2 novembre 1935.

Monsieur Armand Lenoir, Dijon.

Votre estimée demande relative à la constitution d'une „Société tacite" nous a été transmise par la Banque Industrielle de Besançon.

Afin de vous renseigner sur l'affaire dont il s'agit ,nous nous permettons de venir vous convier à une conférence strictement confidentielle qui aurait lieu vendredi 8 novembre à 11 heures du matin, dans le Bureau de la Direction de la Banque Industrielle de Besançon, et au cours de laquelle les différentes questions que vous posez pourraient être discutées d'une manière approfondie.

Nous serions très heureux que le résultat de cette conférence fût votre entrée dans notre société en qualité d'Associé tacite.

Nous insistons encore sur le caractère strictement confidentiel de ces lignes, et, comptant sur votre entière discrétion et vous assurant de la nôtre propre, nous vous présentons, Monsieur, l'assurance de notre considération distinguée.

(—) Charles Marceau et C—ie.

BILLET (OBLIGATION).

Je soussigné m'engage à payer le 2 décembre de cette année au Monsieur Pierre Delacroix, marchand, la somme de Frs. 753 (sept cent cinquante trois) que je lui dois.

Calais, le 2 novembre 1935.

(—) George Rolin.

Korespondencja handlowa

OGŁOSZENIE W SPRAWIE ZAŁOŻENIA (ZAWIĄZANIA) „CICHEJ SPÓŁKI".

Cichy wspólnik.

Jawna spółka handlowa (zbiorowa), uprawiająca hurtowy handel towarami kolonjalnemi (siedziba firmy: Besançon) i rozporządzająca kapitałem w wysokości 400.000 franków, poszukuje

cichego wspólnika,

mogącego wnieść [un apport — wkład] conajmniej 100.000 franków za bonifikacją odsetek i udziałem w zyskach, w celu utworzenia nowych oddziałów i rozszerzenia (rozciągnięcia) zakresu swoich operacyj na interesy komisowe o wysokiej zyskowności.

Osoby, pragnące złożyć poważne oferty, proszone są o nadesłanie swego adresu do Banku Przemysłowego w Besançon.

LIST DOTYCZĄCY ZAŁOŻENIA „CICHEJ SPÓŁKI".

Besançon, dn. 2 listopada 1935 r.

Wielmożny Pan Herman Lenoir, Dijon.

Łaskawe (cenne) zapytanie Pańskie, dotyczące założenia „Cichej Spółki", zostało nam przesłane przez Bank Przemysłowy w Besançon.

Celem poinformowania WPana o sprawie, o którą tu chodzi, pozwalamy sobie zwrócić się do Niego z zaproszeniem na ściśle poufną konferencję, któraby odbyłaby się w piątek, dnia 8-go listopada, o godzinie 11-ej przed południem (rano) w biurze dyrekcji Banku Przemysłowego w Besançonie, i w toku której różne pytania, jakie WPan zadaje, mogłyby gruntownie być omówione.

Bylibyśmy bardzo zadowoleni (dosł. szczęśliwi), gdyby wynikiem tej konferencji było Pańskie wstąpienie do naszej spółki w charakterze cichego wspólnika.

Podkreślamy jeszcze raz ściśle poufny charakter tych wierszy i licząc na Pańską całkowitą dyskrecję oraz zapewniając WPana również co do naszej, pozostajemy

z prawdziwem poważaniem

(—) Karol Marceau i S-ka.

KWIT DŁUŻNY (ZOBOWIĄZANIE).

Ja, niżej podpisany, zobowiązuję się zapłacić dn. 2-go grudnia roku bieżącego panu Piotrowi Delacroix, kupcowi, sumę franków 753 (siedemset pięćdziesiąt trzy), którą jestem mu dłużny.

(—) Jerzy Rolin.

Calais, dn. 2 listopada 1935 r.

AVIS DE LA VISITE D'UN VOYAGEUR.

Marseille, le 2 novembre 1935.

Monsieur,

Nous avons l'honneur de vous informer par la présente que notre voyageur M. Ernest Brasseur, se permettra de vous faire visite dans quelques jours et nous vous prions de vouloir bien lui réserver vos commandes. Monsieur Brasseur vous soumettra une riche collection d'échantillons de grande valeur et nous l'avons autorisé à vous coter des prix fort modiques. Monsieur Brasseur est en même temps autorisé à recevoir des choses retournées, à encaisser de l'argent et en général à nous représenter judiciairement et extrajudiciairement.

Dans l'espoir que vous lui préparerez bon accueil, nous vous présentons nos civilités empressées.

(—) Alfred Lenormand et C—ie.

ZAWIADOMIENIE O WIZYCIE WOJAŻERA.

Marsylja, dn. 2 listopada 1935 r.

Szanowny Panie!

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić WPana, że nasz wojażer (podróżujący) p. Ernest Brasseur pozwoli sobie odwiedzić WPana za kilka dni; prosimy więc WPana o łaskawe zarezerwowanie dla niego swoich zleceń (zamówień). Pan Brasseur przedłoży WPanu bogatą kolekcję wzorów o dużej wartości i upoważniliśmy go do policzenia WPanu bardzo umiarkowanych cen. Pan Brasseur jest równocześnie upoważniony do przyjmowania zwrotów, inkasowania pieniędzy i wogóle do reprezentowania nas prawnie i publicznie (sądownie i pozasądownie).

W nadziei, że Wielmożny Pan zgotuje mu dobre przyjęcie, kreślimy się

z poważaniem

(—)Alfred Lenormand i S-ka.

LA VIE HUMAINE EN CHIFFRES.

Si l'on essaye de traduire par des chiffres les principales activités d'une vie humaine, on arrive à des nombres surprenants. En prenant une durée moyenne de 50 ans, on trouvera 12.038 jours de veille et 6.212 de sommeil, 6.348 jours sont consacrés au travail, tandis que les distractions et les plaisirs en prennent 4.192. La part de la maladie est de 600 jours, et celle des indispositions légères est aussi considérable. En fait de nourriture solide, notre homme aura consommé environ 9.500 kg. de pain, 600 kg. de viande, 1.600 kg. d'oeufs, tandis que 350 hectolitres de liquides divers (eau, lait, vin, bière, thé, etc.) auront servi à le désaltérer.

Tels sont du moins les chiffres donnés par un savant anglais qui a fait dans ce domaine des recherches approfondies.

ŻYCIE LUDZKIE W CYFRACH.

Jeżeli się spróbuje wyrazić w cyfrach główne czynności życia ludzkiego, to się dochodzi do zadziwiających liczb. Biorąc średni przeciąg czasu 50 lat, znajdzie się 12.038 dni czuwania i 6.212 snu, 6.348 dni poświęconych jest pracy, podczas gdy rozrywki i przyjemności zajmują 4.192. Część chorobowa ma 600 dni, a część lekkich niedyspozycyj jest również znaczna. Co się tyczy pokarmów stałych, to nasz człowiek spożyje około 9.500 kg chleba, 600 kg mięsa, 1.600 kg jaj, podczas gdy 350 hektolitrów różnych płynów (woda, mleko, wino, herbata i t. d.) posłużą mu do ugaszenia pragnienia.

Takie są przynajmniej cyfry, podane przez pewnego uczonego angielskiego, który przeprowadził w tej dziedzinie gruntowne badania.

ALCOOL ET APITUDE À LA MARCHE.

Sur 24 abstinents qui prirent part en Angleterre à un concours de marche de 100 kilomètres, deux seulement, soit le 8,3%, durent s'arrêter en chemin. En revanche, sur 59 concurrents qui n'étaient pas abstinents, 32, soit le 54%, n'ont pu accomplir le programme. L'alcool diminue donc la force corporelle.

AKOHOL A WYTRWAŁOŚĆ (ZDATNOŚĆ) W MARSZU.

Na 24-ch abstynentów, którzy w Anglji brali udział w zawodach na marsz 100-kilometrowy, tylko dwóch, czyli 8,3%, musiało się zatrzymać w drodze. Natomiast na 59 współzawodników, którzy nie byli abstynentami, 32-ch, czyli 54%, nie mogło dokończyć zawodów (programu). Alkohol zmniejsza więc siłę fizyczną (cielesną).

AU MILIEU D'UNE QUERELLE.

— Je ne sais ce qui me retient de vous casser la tête.

— Eh bien, moi, je sais ce qui m'empêche de vous assommer. Je suis membre de la société protectrice des animaux.

WŚRÓD KŁÓTNI.

— Nie wiem, co mię wstrzymuje od tego, by rozbić panu głowę.

— A ja znowu wiem, co mi przeszkadza zabić pana. Jestem członkiem towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możności dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ „ECHEM OBCOJĘZYCZNEM", ABY OSIĄGNĄĆ MAXIMUM KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie **na głos,** posiłkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie **przepisać** treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszycie **słówka i zwroty** trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie **z pamięci** albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek;

5) podczas lektury „Echa Obcojęzycznego" należy mieć przed sobą tabelę nieprawidłowych czasowników, zawartą w n-rze 1-szym.

OD ADMINISTRACJI.

W razie nieregularnego otrzymywania „Echa Obcojęzycznego" przez pp. Abonentów prosimy zareklamować przedewszystkiem w Urzędzie Pocztowym względnie u listonosza, a dopiero wtedy, gdy to nie poskutkuje, należy nadesłać nam reklamację w niezaklejonej kopercie z adnotacją „Reklamacja gazetowa"; tego rodzaju reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

Wydawca i red. odpow.: Michał Głuski. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Druk. B-ci Wójcickiewicz. Warszawa